



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(724)

43. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 26 kwietnia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 48)

(Posiedzeniu przewodniczą zastępca przewodniczącego Dorota Arciszewska-Mielewcyk oraz przewodniczący Ryszard Bender)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Arciszewska-Mielewcyk:

Zanim przyjdzie pan senator Bender, może zaczniemy od spraw różnych, to będzie szybciej.

Bardzo proszę, pan senator Górecki.

Senator Dariusz Górecki:

Chciałbym poinformować, że wystąpiłem do pana Andrzeja Przewoźnika, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Gdy ostatnio przebywałem na Białorusi, odwiedziłem cmentarze wojskowe w Głębokim, Dokrzcach, Duniłowiczach i Królewsczyźnie, i o ile stan tamtych trzech jest w miarę dobry, to cmentarz w Królewsczyźnie jest w stanie rozpaczliwym. Jest zdewastowany, groby noszą ślady rozkopywania przez złodziei. Posłałem zdjęcia z prośbą, żeby rada podjęła działania, które doprowadzą to miejsce spoczynku obrońców ojczyzny do normalnego stanu.

I druga sprawa, od proboszcza rzymskokatolickiej parafii świętego Józefa w Wołożynie dostałem pismo, które pozwolę sobie państwu odczytać.

Szanowny Panie Senatorze!

Dziękuję za obecność wśród Polaków w Wołożynie na Białorusi w niedzielę palmową. Wracając do rozmowy, chcę skonkretyzować prośby miejscowych Polaków.

Po pierwsze, my Polacy z Wołożyna otrzymaliśmy od władzy białoruskiej zezwolenie na postawienie w centrum miasta Wołożyn trzech figurek solidnych, Matki Bożej, świętego Józefa, Jana Pawła II. Ma się rozumieć, że otrzymać takie zezwolenie nie było łatwe. Już przygotowali miejsce i postumenty, na których będą stać te figury, wysłałem zdjęcie, brakuje tylko samych figur. Urzędnik wydziału ideologicznego administracji prezydenta Republiki Białorusi mówi: my dali wam zezwolenie, miejsce przygotowane, a teraz zobaczymy, czy Warszawa prezentuje wam figury.

Szanowny Panie Senatorze, Polacy z Wołożyna uprzejmie was proszą o pomoc w otrzymaniu trzech figur: świętego Józefa, Matki Bożej, Jana Pawła II, wysokość figur od 1 m 80 cm do 2 m, materiał trwały, ponieważ będą stać przy ulicy. Sprawa jest bardzo pilna, niezwłoczna, ponieważ władza białoruska dała zgodę, a jeśli później zobaczy, że nie ma figur, to może tę zgodę cofnąć i postawić inne figury, na przykład Lenina czy Dzierżyńskiego, który urodził się niedaleko stąd, i tego właśnie się obawiam.

Po drugie, nazwiska i adresy właścicieli hurtowni, zakładów produkcyjnych, którzy by chcieli pomagać Polakom na Wschodzie na Białorusi. Chodzi o żywność, środki chemiczne, szampon, proszek do prania, pastę do zębów, kable elektryczne, przełączniki, farby, lakiery et cetera. Raz na trzy miesiące przyjeżdżam do Warszawy busikiem volkswagen transporter i mógłbym u tych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest jeszcze sprawa trzecia, która może nas interesować.

Szanowny Panie Senatorze, uprzejmie proszę o pomoc w kupieniu dla Wołoczy-
na od pięciu do ośmiu pełnych komputerów. Chcę, aby polskie dzieci tu na Białorusi
uczyły się pracować na komputerach, korzystać z internetu. W Warszawie mieszka pan
Władysław Kościołek, ten pan od dwudziestu lat bezinteresownie pomaga... itd.

Kopię tego pisma prześlę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Drodzy Państwo, zanim przejdziemy... myślę, że omówimy jeszcze sprawy
różne. Mianowicie są liczne głosy, nawet z pewną pretensją do przewodniczącego,
czyli do mnie, o to, że nie potrafiłem utrzymać na posiedzeniu Prezydium Senatu jed-
nolitej decyzji komisji dotyczącej Fundacji „Barka”, której przyznaliśmy ponad
1 milion zł, mimo że chcieli 6 milionów zł. Proszę państwa, są głosy państwa, pań
i panów, senatorów, a miałem też informacje z Anglii od ludzi ze znaczących kręgów
kościelnych i świeckich, że to jest przynajmniej infantylizm, jeśli nie coś skrajniejsze-
go... Jak fundacja z Poznania może na bieżąco zawiadywać sprawami dożywiania,
robienia kursów... To świadczy przynajmniej o dziecinności tej czynności, jeśli nie
o czymś więcej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, były głosy z bardzo znaczących kręgów i świeckich, i kościelnych, nie
chcę ich w tej chwili wymieniać.

No cóż, Senat tak zdecydował, a my właściwie jesteśmy coraz bardziej komisją
jedynie od wypowiedzania naszych pomysłów, idei, które z reguły w sprawach bardzo
ważnych nie są brane pod uwagę.

Pan marszałek Płażyński chciałby zabrać głos.

Senator Maciej Płażyński:

Pan przewodniczący niestety uprawia propagandę. Iluż to wniosków, ileż decy-
zji czy opinii komisji prezydium nie uwzględniło? Gdyby spojrzeć na proporcje, to
pewnie jednej na sto, czyli gdybyśmy odwrócili sytuację...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale proszę mi pozwolić powiedzieć.

Pan chciałby, żeby prezydium automatycznie powielało decyzje komisji, tak jak
to już było dyskutowane. I to wtedy też nie ma sensu. Tak to jest, że jeśli są dwa ciała,
zdarza się czasami, że opinie są różne, a w procedurze senackiej jest ustalone tak, że to
prezydium rozstrzyga. I nie ma co mówić, że w związku z tym opinie komisji są nie-

ważne, dlatego że w 90%, a może nawet więcej, są ważne. Z moich doświadczeń wynika, że naprawdę w wyjątkowych sytuacjach mamy inne zdania.

Ja mogę uzasadnić tę opinię dotyczącą Fundacji „Barka”. Doszliśmy do wniosku, że wobec naszych zapewnień, moich, marszałka Borusewicz, prezydium, wielu z państwa, chcemy pokazać zainteresowanie problemem nowej emigracji. I chcemy w tym roku dać temu wyraz. To nie jest program wieloletni, chcemy zebrać jakieś doświadczenia. A Fundacja „Barka” w Polsce ma dobrą reputację. Jest to fundacja, która od wielu lat prowadzi dość szeroką działalność bez żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o kontrolę, to nie jest nowo powstały twór.

Ja nie jestem w stanie ocenić merytorycznie, pod względem fachowości, czy taki program powinien być tak zrealizowany w Londynie czy też inaczej. Patrząc na to w taki sposób, że jest podmiot, który osobiście znam od lat, ale nie dlatego, że to są moi przyjaciele, tylko dlatego, że ta fundacja przewija się przy omawianiu problematyki społecznej jako instytucja wyróżniająca się w Polsce, i widzę, że złożyli projekt znajdujący się w zakresie naszych oczekiwań. Ograniczymy im mocno... przecież to nie jest 6 milionów zł, tylko to jest 1 milion zł, dwa ośrodki, a nie większa liczba. W jakiś sposób ryzykujemy, ale będziemy patrzyli dokładnie na to, co robią. Być może biuro skoryguje część tego programu. Taki jest wybór. To zdecydowało o tym, że prezydium ma inne zdanie niż komisja.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(Wypowiedź poza mikrofonem) ...głosy dochodziły i wiele osób chce dzisiaj, na przykład pani senator Kurska ma zaraz posiedzenie innej komisji. Jeśli pani senator Sauk pozwoliłaby zabrać najpierw głos pani Kurskiej, to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan przyzna, że to nie ma dużego znaczenia.

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

Chciałabym przede wszystkim zapytać pana dyrektora Kozłowskiego, który na pewno uczestniczył w tych zmianach, jak prezydium zmieniło naszą decyzję. Myśmy w ogóle odrzucili wniosek Fundacji „Barka”, a podobno prezydium coś zmieniło. To w jaki sposób?

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący! Pani Senator!

Jeśli chodzi o wniosek Fundacji „Barka”, to kwota, o którą wnioskowano do Senatu, to 6 milionów 407 tysięcy 898 zł. Zespół Finansów Polonijnych zaproponował ograniczenie tej kwoty do 1 miliona 25 tysięcy 973 zł brutto. Komisja proponowała, by odrzucić ten wniosek, a prezydium przyznało 1 milion 25 tysięcy 973 zł brutto na dwa ośrodki, w Dublinie i Londynie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uprzejmie informuję Wysoką Komisję, że umowa nie została jeszcze podpisana. Toczą się negocjacje odnośnie do szczegółowych zapisów. Fundacja „Barka” otrzymała inną kwotę, toteż inaczej musi rozłożyć akcenty. W tym momencie jesteśmy na etapie negocjacji co do kształtu umowy, co do zakresu rzeczowego. Oczywiście wniosek zawierał pewne propozycje i prezydium przyznało środki na określone zakresy rzeczowe, i tego się trzymamy.

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

Jeżeli ten wniosek będzie zawierał informacje, na jakie cele będą przeznaczone środki, to chciałabym, żeby komisja mogła się jeszcze temu przyjrzeć, zanim pieniądze zostaną wysłane. Bardzo bym o to prosiła również pana przewodniczącego po to, żebyśmy wiedzieli, w jaki sposób zmienia się nasze decyzje.

A poza tym mam ogólny wniosek do obecnego tu pana marszałka jako członka prezydium. Jesteśmy jedyną komisją opiniodawczą w Senacie, wszystkie inne są decyzyjne. Czy nie można by zmienić regulaminu tak, żebyśmy mieli prawo decydowania, skoro istnieje ta komisja? Czujemy się trochę jak kwiatek do kożucha, ostateczne decyzje zapadają poza nami i nawet się nas o tym nie informuje. Dowiadujemy się pocztą pantoflową o tym, że coś zostało zmienione.

Jakie jest stanowisko pana marszałka? Czy nie uważa pan, że jesteśmy pod tym względem jako najliczniejsza komisja, dwudziestopięciosobowa, jest to 1/4 Senatu...

(Głos z sali: Dwudziestodwuosobowa.)

No tak, bo trzy osoby odeszły.

Czy nie uważa pan, że to wymaga zmiany?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Maciej Płażyński:

Pani Senator, mieliśmy tę dyskusję, gdy rozważaliśmy wniosek o zmianę regulaminu. Przecież wtedy Senat jako całość przeważał, że zostaje ten podział kompetencji, który jest, czyli ten dotychczasowy... Pół roku temu przedyskutowaliśmy ten wniosek części członków komisji, dotyczący tego, żeby zmienić proporcje i żeby przesunąć jakby akcent decyzyjny na komisję. Później był wniosek, żeby Senat jako całość też to przedyskutował. Senat rozstrzygnął tak, jak rozstrzygnął, w związku z tym nie wiem, czy po pół roku warto do tego wracać.

Senator Anna Kurska:

Regulamin Senatu to nie jest konstytucja i można go zmieniać nawet co pół roku. Wydaje mi się, że nie ma przeszkód, i ja bym o to wnioskuje.

Senator Maciej Płażyński:

Formalnych przeszkód nie ma, tylko nie sądzę, żeby to odniosło jakiś skutek, bo Senat musiałby zmienić po pół roku swoje nastawienie. Wybór jest taki: ostateczna decyzja

albo będzie należeć komisji, albo do prezydium. Nie warto się powoływać na to, że wszystkie inne komisje są decyzyjne, bo wszystkie inne komisje są legislacyjne, w związku z tym ich działania są wpisane w proces legislacyjny, a to jest komisja, która obraduje nie nad zmianami prawa tylko nad podziałem pieniędzy. Na dodatek z punktu widzenia prawa budżetowego to nawet nie jest odpowiedzialność prezydium, tylko ministra szefa kancelarii. To jest jakby włożone w ciało ustawodawcze z boku i dlatego procedura jest inna.

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

...jeszcze jedno zdanie chciałabym powiedzieć. Jak się ma taka pomoc w wysokości 1 miliona 25 tysięcy zł udzielona Fundacji „Barka” do tego, że od sierpnia ubiegłego roku nie wychodzi pismo „Nad Niemnem”. I pani Agnieszka Romaszewska nie może otrzymać jakiegokolwiek pomocy finansowej, bo nie ma funduszy. Mnie się wydaje, że to jest warte rozważenia.

Senator Maciej Płażyński:

Wnioskując o zwiększony budżet, argumentowaliśmy to tym, że chcemy znaleźć pieniądze na wsparcie nowej emigracji. A z tego, co pani senator mówi, wynika pytanie o to, czy chcemy się tego trzymać, czy nie. Oczywiście jeśli się porównuje różne wnioski, to można się zastanawiać nad tym pytaniem, które pani zadała. Ale jeśli się podzieli... powie świadomie, że uważaliśmy, że kilka milionów tego roku idzie z budżetu na nową emigrację, to wtedy rozpatrujemy wnioski nie w porównaniu z wydawaniem pisma na Wschodzie, tylko w porównaniu z projektami, które dotyczą nowej emigracji.

Ja uważam, że Senat powinien zajmować się sprawami związanymi z nową emigracją, bo za kilka lat w ogóle straci pole do działania. To jest też element działań. Kwestia, jak to robić, jest bardzo trudna i dopiero zbieramy doświadczenia. Ale jeśli działania dotyczące tej nowej emigracji oddamy komuś innemu, jakimś innym instytucjom państwowym, to one w końcu za kilka lat zabiorą z Senatu w ogóle zajmowanie się sprawami Polaków na emigracji, co jest ciągle w zamiarze.

Chcę zwrócić uwagę na to, że Sejm wcale nie zaczął rozpatrywać naszego projektu ustawy, czyli po prostu wrzucił go do kosza. I to, co uważaliśmy, że rozstrzygniemy przy dobrym układzie politycznym, nie jest rozstrzygane...

(Senator Anna Kurska: Karta Polaka w ogóle nie jest brana pod uwagę?)

Karta Polaka jest ciągle projektem rządowym, którego nie ma...

(Senator Anna Kurska: No jak to?)

No, nie ma jeszcze.

Senator Anna Kurska:

No ale my mamy opracowanie sprzed kilku lat...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Kończąc tę dyskusję, prosiłabym, żeby poświęcić jedno posiedzenie dyskusji właśnie na temat tego nowego trendu, o którym mówi pan marszałek Płażyński, czyli temu, czy mamy wspomagać Londyn czy Białoruś i Ukrainę, i w jakim zakresie.

(Brak nagrania)

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Proszę państwa, uważam, że to była wyjątkowa sytuacja. Panie Marszałku, pieniądze są wyjątkowe, zdecydowanie wyjątkowe w porównaniu z innymi sumami, jakie dajemy. Przecież my za każdym razem debatujemy nad wysokością sumy, i ta, którą otrzymała Fundacja „Barka”, nie mówiąc już o tej, której żądała... Sytuacja jest wyjątkowa i ona wymaga dyskusji. Również dlatego, że opinia komisji co do tego była prawie jednomyślna...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

2 senatorów wstrzymało się od głosu, 1 był przeciw. Sytuacja pod tym względem była wyjątkowa.

Fundacja „Barka” żąda strasznych pieniędzy w porównaniu z innymi, nie przedstawia nam żadnego planu, bo to, że będą eksperci, radca prawny... Nie wiadomo, czy to będzie Anglik, czy Polak, gdzie on będzie urzędował itd. Ja się wcale nie dziwię, że środowiska w Anglii protestują przeciwko temu, bo to wszystko jest niedookreślone. Dla mnie jest to śmiesznie postawiona sprawa. Będziemy tam wysyłać prawników czy będziemy zatrudniać Anglików po to, żeby im udzielali porad prawnych. To po pierwsze.

Po drugie, jeśli w tak wyjątkowej sytuacji jednoznaczna opinia komisji w ogóle nie jest brana pod uwagę... Myśmy się nie bili o te 6 milionów zł, od razu było powiedziane, że ta kwota zostaje obniżona do 1 miliona zł, czyli chodziło o ten 1 milion zł. I jeśli w takiej sytuacji nie jest brana pod uwagę absolutnie jednolita opinia komisji, to coś jest nie tak. W tym momencie człowiek się zastanawia, po co właściwie te dyskusje i po co my tu zasiadamy, skoro i tak ta decyzja może być jednym pociągnięciem pióra zmieniona na posiedzeniu prezydium.

I teraz tak, my dyskutujemy w ten sposób, że pytamy o to, kto i dlaczego rekomenduje tę fundację, i dowiadujemy się, że ona ma poparcie pana Buzka czy kogoś innego. A naprawdę to nie jest ważne. I w tym momencie zaczynamy się zastanawiać, czy chodzi o czyjeś poparcie czy też o gruntowny, dobrze przedstawiony program tego, co trzeba zrobić. A tego nie ma, bo ja widziałam te papiery i niczego w nich nie było.

Ja nie wiem, mogę tylko posądzać, delikatnie mówiąc, o nepotyzm, żeby nie powiedzieć o czymś innym, ale nie chcę o tym mówić. Jest to fundacja, którą reprezentuje jedna rodzina, co już wydaje się dziwne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W zarządzie, to jest co najmniej dziwne. I nie ma argumentów, żeby obalić to twierdzenie, bo przecież to jest zapisane w papierach. To jest druga sprawa. I powiadam, jeśli wśród członków komisji zaczynają się rodzić podejrzenia, to jest bardzo źle, to jest naprawdę bardzo źle.

I kolejna sprawa. Proszę państwa, pieniądze, które dajemy na Wschód, dajemy rzeczywiście potrzebującym. Ich tam, przepraszam za określenie, kibitkami wywozili, natomiast tych, którzy wyjechali na emigrację z własnej woli, nie wywożono kibitkami, oni wyjechali z własnej woli. Pan zaraz rzuci argument, że pojechali zarobić. No, każdy by chciał zarobić, ale na szczęście nie wszyscy wyjechali z tego kraju. Poza tym w tej chwili w kraju jest taka sytuacja, że brakuje rąk do pracy. My mamy zamiar zatrudniać ludzi ze Wschodu i Bóg wie skąd. Jeśli fachowiec, który wyjechał, a na ogół jadą fachowcy, budowlańcy czy inni, nie dostanie tam pracy, to przyjedzie tutaj i naprawdę będzie zupełnie godziwie zarabiać, bo będą się o niego bili.

O czym więc my tutaj dyskutujemy? Czy my mamy dawać pieniądze ludziom naprawdę potrzebującym, tam, gdzie jest bieda aż piszczą, bo to widać... My się stykamy z tymi środowiskami, my występujemy z tymi wnioskami, dlatego że przychodzą do nas ludzie i przedstawiają nam rzeczowe programy, i mówią, jakie są potrzeby. A tu nagle ktoś przychodzi, rzuca papier i mówi, że potrzebuje ekspertów... Co to są za eksperci, co to w ogóle jest za słowo „ekspert”? Ja bym chciała to wiedzieć, bo jak na razie nic nie określono, i dlatego rodzą się podejrzenia. A uważam, że pierwszym bardzo poważnym powodem do konfliktu zawsze i w każdej sytuacji jest rodzenie się podejrzeń. Dlatego absolutnie popieram wystąpienie pani senator Kurskiej. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Marszałku, nikt nie podważa roli prezydium. My jako komisja chcielibyśmy mieć współdziałanie, a nie tylko poczucie, że ktoś decyduje poza nami, nie licząc się z naszym zdaniem. Chcemy po prostu wiedzieć i mieć poczucie, że prezydium poważnie, przynajmniej w niektórych sprawach, potraktuje naszą opinię. Ja się zgadzam, że niektóre przypadki są na granicy, i wtedy pozostawiamy decyzję państwu, ale akurat w tej sytuacji...

Proszę wziąć pod uwagę to, że my analizujemy wszystkie dokumenty. Komisja dostaje nierzadko bardzo grube książki znacznie wcześniej po to, żeby przyjrzała się tym wnioskom, przeczytała i przeanalizowała je, co albo pozwoli przyznać pieniądze, albo wzbudzi podejrzenia, albo pozwoli na przesunięcie środków na inne potrzeby.

Co do tego wniosku było bardzo dużo zastrzeżeń. Nie chcieliśmy bazować tylko na podobieństwie do nazwy fundacji, bodajże też o nazwie „Barka”, która być może ma dobrą opinię, i tylko na tym, że fundacja ma poparcie w Europarlamencie, poparcie pana Buzka czy innych osób, które właściwie to mało wiedzą, po co to poparcie jest potrzebne i jak będzie rozpatrywany ten wniosek.

Sprawdziliśmy, kto jest w zarządzie i wiemy, że jest tam jedna rodzina. Rzeczywiście chcemy pomagać tej nowej emigracji – nie tyle zarobkowej, ile nowej – ale w odpowiedni sposób. I podeszliśmy do tego problemu poprzez analizę, w jaki sposób trzeba jej pomóc, z jakimi pomysłami, ideami i konkretnymi informatorami czy pomocą prawną należy do niej wyjść i pod tym kątem rozpatrywaliśmy ten wniosek. Niestety propozycje, które były w nim zawarte, budziły wątpliwości. Nie będziemy przecież inwestować w jadłodajnię, w przytułki, a z tego wynikało, że mielibyśmy organizować jadłodajnię dla biednych Polaków, którzy szwendają się po ulicy, nie mają, gdzie się umyć, za co zjeść, bo nie mają pracy. Nie to jest naszym celem, my chcielibyśmy zaspokoić inne potrzeby. Jeżeli jesteś w kraju należącym do Unii Europejskiej, chcemy, żebyś wiedział, jakie masz prawa, z czego możesz skorzystać, gdzie możesz się udać, jakiej opieki społecznej możesz oczekiwać czy z jakiej ochrony zdrowia skorzystać. Bo Polonia chce, żeby przede wszystkim z takimi informacjami do niej wyjść, a nie bawić się w organizowanie bliżej nieokreślonych spotkań czy też biur dla ekspertów. Można by dyskutować, kto ma być ekspertem prawnikiem, też chcielibyśmy wiedzieć, czy to są Polacy tam mieszkający i jaki ma być zakres pomocy dla tej emigracji, bo tam jest inne prawo. Tak więc rzeczywiście byłiby potrzebni prawnicy. Poza tym, wzięliśmy pod uwagę kraje i miasta, w jakich takie biura miałyby się mieścić. Nie

było tam na przykład Rzymu, który odwiedziłam i wiem, jakie są potrzeby tamtejszej Polonii, wiem, że pomagają jej kościoły, a nie fundacje czy konsulaty. I w związku z tym mieliśmy wiele zastrzeżeń. Jeśli chodzi taką ilość pieniędzy, to nie jest „tylko” milion, lecz „aż” milion, to są bardzo duże pieniądze. I dlatego, biorąc pod uwagę eksperyment na taką skalę, głosowałam przeciwko przekazaniu tych pieniędzy. My znamy potrzeby Polonii, Panie Marszałku, bo do niej jeździmy. I ten Senat różni się od poprzednich tym, że przynajmniej staramy się zinwentaryzować potrzeby Polonii i przekazywać te pieniądze na takie, a nie inne pomysły.

Reasumując, chciałabym powiedzieć, że po analizie wszystkich „za” i „przeciw” uznaliśmy, że na taki eksperyment nie damy pieniędzy, bo to jest aż milion złotych, bardzo dużo pieniędzy, które miałyby być przeznaczone na bliżej nieokreślone cele. I dlatego w tej chwili czujemy rozgoryczenie, że nie wzięto tego pod uwagę. W odróżnieniu od pana marszałka, który powiedział, że nie zna tych merytorycznych przesłanek, myśmy się z nimi zapoznali i stąd te krytyczne głosy oraz prośba, żeby wstrzymać jednak wypłatę tych pieniędzy. Są znacznie większe potrzeby, zinwentaryzowaliśmy je i wiemy, gdzie te pieniądze na pewno zostaną dobrze wykorzystane. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Ryszard Ciecierski:

Myślę, że jeżeli zdarzył się jakiś drobny incydent, trzeba go wyjaśnić do końca, nie ma powodów, żeby był przyczyną zmiany zasad. Mam zaufanie do prezydium, mam zaufanie do biura i wiem, że nie jestem w stanie tak szczegółowo jak oni przeanalizować sytuacji. I nie mogę zrezygnować z tego zaufania, nie mam nawet takiej możliwości. Te sprawy dość szeroko przedyskutowaliśmy przy projekcie ustawy i nie ma powodu wracać do tamtych zasad. To znaczy, można do nich wracać, ale jeżeli jakaś sprawa została załatwiona niedokładnie, po prostu trzeba to wyjaśnić, co nie znaczy, że komukolwiek, kto ma działać w tej sprawie, trzeba wiązać ręce.

Wszyscy państwo powinni działać zgodnie ze swoimi kompetencjami i rozliczyć się przed Senatem, ewentualnie, jeżeli takie zasady są ustalone, to również nas poinformować i wytłumaczyć nam, dlaczego takie decyzje zostały podjęte. Oczekiwaliśmy jakichś ruchów w stosunku do tej nowej emigracji i rozumiem, że to jest odpowiedź na te nasze oczekiwania. Ona jeszcze nie do końca została sformułowana, dlatego że są negocjowane zadania, negocjuje się, na które zadania dokładnie mają być przeznaczone pieniądze. Dyskutujmy więc, zastanawiajmy się, wypracujmy te kierunki i na pewno, głowę dając, prezydium zechce z nami współpracować przy ich wypracowywaniu. I ja nie widzę tu problemu.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję panu...

(Brak nagrania)

Senator Jacek Sauk:

Dziękuję bardzo.

Tylko jedno zdanie dodam do tej dyskusji, a potem, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, kilka zdań dotyczących tej ogólnej sprawy, którą poruszył pan marszałek, relacji między nami.

Otóż uważam, że jeżeli ktoś jedzie do pracy do Wielkiej Brytanii, jako dorosły człowiek podejmuje taką decyzję, a jeżeli nie może znaleźć pracy, to niech po prostu wraca do kraju. Nie powinniśmy utrzymywać ludzi, którzy siedzą tam nie wiadomo, po co, żyjąc na ulicy. To tyle, jeżeli chodzi o tę sprawę.

Pan marszałek był uprzejmy powiedzieć, że większość decyzji komisji jest wiążąca. Otóż oczywiście, że tak jest, bo większość stanowią decyzje bardzo proste, szablony, dotyczące niewielkich kwot i spraw, z którymi spotykamy się co roku. W tym wypadku natomiast chodzi o decyzje wyjątkowe, decyzje bardzo poważne, dość kontrowersyjne, dotyczące dużych pieniędzy. I to jest właśnie przykład takiej decyzji. Skoro taka jest relacja między komisją a Prezydium Senatu i zmienić jej nie można, to wydaje się, że powinniśmy przyjąć zasadę, iż w takich konkretnych, bardzo trudnych sytuacjach komisja będzie się spotykała z całym Prezydium Senatu, by przedyskutować sprawę. Może byśmy państwa przekonali co do tego, że mamy bardzo poważne wątpliwości, które należy wziąć pod uwagę. Może byśmy państwa przekonali, że przed podjęciem sensownej decyzji należy uzyskać dodatkowe informacje. Gdybyśmy się spotkali, porozmawiali, to może te podejrzenia członków komisji... przepraszam, cofam słowo „podejrzenia”, wątpliwości członków komisji zostałyby rozwiane. Takie trudne decyzje, bo tylko o takich będziemy mówili, kiedy będziemy się różnić, nie będą dotyczyły 20 tysięcy zł na remont jakiejś tam szkoły, bo to będą rzeczy jasne. W takiej trudnej sprawie obie strony powinny mieć świadomość, że przedstawiły sobie wzajemnie argumenty, które zostały wzięte pod uwagę. Jeżeli jednak tak nie będzie, jeżeli zostanie podpisana umowa wbrew temu, co w głosowaniu wyraziła komisja, to uważam, Panie Przewodniczący, że będziemy musieli dać wyraz naszemu stanowisku, żeby potem, nie daj Boże, jeżeli okaże się, że coś jest nie tak, nikt nie zarzucił komisji, że akceptowała złą decyzję.

(Bark nagrania)

Senator Dariusz Górecki:

Właściwie już większość krytycznych uwag na temat tej decyzji Prezydium Senatu została powiedziana i zgadzam się z nimi wszystkimi. Nasza komisja jest ciałem opiniodawczym, jak wszystkie komisje, bo nie ma komisji decyzyjnych. I rozumiabym decyzję Prezydium Senatu, gdyby stanowisko komisji zostało przyjęte niewielką większością głosów, prawda, ale nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek prezydium tak postąpiło, w przypadku gdy stanowisko komisji z negatywną opinią zostało przyjęte tak miażdżącą większością głosów.

Nowa emigracja rzeczywiście wymaga opieki Senatu, ale trzeba zachować też umiar. Państwo Saukowie powiedzieli, że emigracja rozładowała w Polsce bezrobocie, ale doszło do tego, że brakuje już fachowców.

Niedawno wróciłem z Białorusi, proszę państwa. W okręgach czysto polskich, w kołchozach średnia zarobków wynosi 60 dolarów na miesiąc. W miastach wynosi powyżej 100 dolarów, prawda. Tak więc to rzeczywiście są rejony skrajnej biedy, wymagające naszej uwagi i pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...żeby spotkać się z Prezydium Senatu. Może to uczynimy, poprosimy pana marszałka Borusewicza *in corpore*, zapytamy, czy chociaż połowa prezydium, czy dwie trzecie by się do nas zechciały łaskawie pofatygować, żeby nie tylko pan marszałek Płażyński boje prowadził i trudił się, ale żeby i inni zrozumieli tę sytuację. Ignorancja rzadko kiedy jest *docta* i dlatego warto się spotkać. W związku z tym może, zgodnie z wnioskiem pani senator Kurskiej, wstrzymać na razie wysyłkę tych pieniędzy czy jak to nazwać.

Gdyby jednak Wysokie Prezydium Senatu jakoś nie mogło się z nami spotkać, bo nie chcę powiedzieć, żeby nie chciało tej konfrontacji, to chyba rzeczywiście będziemy musieli, tak jak powiedziała pani senator Sauk, powiadomić Senat o tych specyficznych sytuacjach, jakie zaistniały.

Pan senator dobrze powiedział, że tu nie chodzi o te sztapowe sprawy, bo takie są załatwiane w ponad 90%, może nawet 94–96%, lecz o sprawy wyjątkowe, bo wyjątkowa jest sprawa nowej emigracji. I dlatego chcę powiadomić Wysoką Komisję, że prowadzę rozmowy, aby na dziewiętnastego zaprosić do nas tych, którzy mają rozeznanie w tych sprawach, mianowicie księdza infułata rektora Kukłę z Londynu, księdza Maszkiewicza z Irlandii oraz konsulów czy osoby delegowane przez ministerstwo. Chodzi o to, żeby oni nam powiedzieli z autopsji, jak to wygląda. Bo rzeczywiście z tego, co telefonicznie się dowiedziałem, wynika, że to jest dziecinada. Usłyszałem: „Będziemy wdzięczni, jeśli otrzymamy z Senatu duże pieniądze. Może ta fundacja jest wpływowa, ale dystrybucja musi być przez ludzi, którzy są u nas na miejscu, którzy mają rozeznanie. To nie może być jakieś takie zdalnie czynienie dobra, w ten sposób można dawać paczki od świętego Mikołaja, ale nie inną pomoc”.

Widziałem się z księdzem infułatem Jeżem z Paryża, który nawet myślał, żeby to razem zrobić, ale wtedy powstanie jednak duży chaos, bo jest pewna specyfika Francji, jest pewna specyfika Belgii. I w związku z tym, może po wakacjach, zwłaszcza że będziemy mieli doświadczenie ze spotkania z misją z Anglii, Irlandii, zrobilibyśmy spotkanie misji katolickich i konsulów z Francji i z Belgii, a może i z Niemiec. Proszę państwa, rzeczywiście ludzie, którzy tam są, w wielu wypadkach nie znają struktur tej starej emigracji, powojennej, żołnierskiej, oni idą do kościoła po pomoc duchową i materialną, do konsulatów idą z przekonaniem, że tam się ich zbywa.

Gdy byliśmy z kolegą Ryszką w Fawley Court w Henley na dworcu jakichś dwóch mężczyzn popijających, prawda, wodę, zapytało, gdzie jest polski rząd. Kiedy powiedziałem im o konsulacie, zaprotestowali: „Nie, nie, tutaj jest jakiś rząd polski. Niech mi pan powie, gdzie jest ten rząd, pójdziemy do tego rządu polskiego”. Myśleli o dawnym rządzie, prawda, tylko tyle wiedzą, a o tym, że jest POSK, że są tam takie czy inne stowarzyszenia, nie wiedzą, taka jest ich mentalność.

I dlatego tę wiedzę trzeba uzyskać od tych, którzy stykają się z tymi ludźmi, czyli od misji, z konsulatów, bo inaczej będziemy tutaj tylko teoretyzowali, będziemy, jak to się mówi, wirtualnie rozpatrywali te sprawy. Tak że, gdyby komisja nie miała nic przeciwko temu, to dziewiętnastego zrobilibyśmy takie spotkanie.

(*Głos z sali: Którego miesiąca?*)

19 czerwca.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Jeśli uzyskamy środki, a trudno je zdobyć, na to spotkanie. Chodzi o niewielkie pieniądze, Panie Marszałku, najwyżej o zwrot kosztów przejazdu tym księżom, którzy by przyjechali do nas, bo jeżeli chodzi o konsulów, to myślę, że to leży w gestii MSZ, a nie naszej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie wiem, też ubogo, no też ubogo.

A po wakacjach spotkalibyśmy się z tamtymi trzema misjami i konsulami: z Francji, Belgii i Niemiec. I o tym pragnę powiadomić.

Teraz do pana marszałka Płażyńskiego się zwracam. Bo jeśli państwo się zgodzicie, nie będziemy chyba stosowali jakiejś procedury biurokratycznej, składali pism, pisali prośb. Na spotkaniu Konwentu Seniorów czy Prezydium Senatu ponowię tę prośbę.

Gdyby pan marszałek mógł przedstawić taką prośbę, żebyśmy spotkali się w przeddzień posiedzenia Senatu, czyli ósmego, byłibyśmy wdzięczni. Chodzi o to, żeby jakaś część prezydium, najlepiej z panem marszałkiem Borusewiczem, mogła się zjawić. Wiem, że pan, Panie Marszałku, prawie nie opuszcza naszych spotkań, jest pan naszym jedynym łącznikiem z prezydium. Rozumiem tę pana pewną korporacyjną, że tak powiem, więź, ale jest pan również w naszej korporacji, tak że niech pan się postara, Panie Marszałku, przynajmniej jakoś to wypośredkować. Będziemy przeogromnie wdzięczni.

Aha, jeszcze senator Ryszka, przepraszam. Później pan marszałek zabierze głos.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję.

Chciałbym tylko dodać, że oprócz organizowania spotkania z rektorami polskich misji katolickich, komisja powinna dokładnie dowiedzieć się, co MSZ już zrobiło w tych krajach, gdzie jest dużo polskiej emigracji. Stale słyszymy, jak chwali się, ile to konsulatów wzmocniono, ilu nowych konsulów pracuje, gdzieś tam w Manchester powstały kolejne placówki itd. Musimy mieć dokładne informacje na temat tego, co już się dzieje, żeby ewentualnie, jeśli chcemy dotrzeć do nowej emigracji, dotrzeć do tych miejsc, do tych punktów, w których rzeczywiście można coś zrobić. Bo wydawanie pieniędzy na otwarcie jakiegoś pokoju w Wiedniu, w którym prawnik, powiedzmy, chce udzielać informacji, mija się z celem. Kiedy byłem na spotkaniu „Forum Polonii”, na którym byli prezesi „Forum Polskiego” w Austrii, usłyszałem, że w Wiedniu wynajęto jakiś pokój, w którym dwie panie mają udzielać porad prawnych i informacji pracującym tam Polakom. Wydawanie pieniędzy na wynajęcie jakiegoś pokoju, w którym ktoś tam w jakichś godzinach przyjmuje i udziela porad, mija się z celem. To musi być zdecydowane...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, to musi być pewien plan pomocy, który ma ręce i nogi, opracowany wspólnie z MSZ na całą Europę, że tak powiem.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, wystąpimy do pani minister z prośbą o przybycie, a jeśli nie będzie mogła, bo być może ma inne obowiązki, to żeby był przynajmniej sekretarz sta-

nu z jakąś grupą urzędników. Może pan przekaże taki anons, żeby mógł przybyć każdy, kto coś wie na ten temat, żeby to było z empirii wzięte.

Panie Marszałku, zanim pan zechce przedstawić nam swoje stanowisko, pani senator Kurska po raz drugi zabierze głos.

Senator Anna Kurska:

Jeżeli można, chciałabym państwu powiedzieć, że od dwóch miesięcy noszę ze sobą podanie takiego młodego człowieka, bardzo uzdolnionego muzycznie, pochodzącego z polskiej rodziny, a mieszkającego na Ukrainie. I ciągle się waham, czy w tej trudnej sytuacji, w jakiej w ogóle są ludzie żyjący na Wschodzie, mogę wystąpić o jakieś stypendium dla tego człowieka. On chce robić drugi fakultet, bo już skończył studia na Ukrainie, gra na bandurze i jego profesor wystawił mu znakomitą opinię, stwierdzając, że rzeczywiście ma on bardzo obiecujący głos itd. Pomyślałam sobie, że może to luksus, może nie wypada występować tutaj z takim wnioskiem w ramach wniosków różnych, ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale kiedy słyszę o milionie przekazywanym na Zachód, rozwiązuje mi to oczywiście ręce.

Proszę państwa mówię to dla przykładu, po prostu dlatego, że chcielibyśmy, żeby Prezydium Senatu nas rozumiało, żeby nie myślało, że mamy jakieś wygórowane ambicje, że chcemy rządzić, nie daj Boże.

I dlatego mam taką prośbę do pana marszałka. Czy może nas pan zapewnić, że do czasu odbycia tej debaty przekazanie tych pieniędzy będzie wstrzymane?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Konkretny termin pan przewodniczący ustali. Czy możemy na to liczyć, czy musimy podjąć uchwałę?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan marszałek Płażyński.

Senator Maciej Płażyński:

Szanowni Państwo!

Kilka uwag mam do tej dyskusji. Mogę państwa zapewnić, że do ósmego te pieniądze nie będą przekazane, ale z jednego względu – nie wierzę po prostu, żeby do ósmego była podpisana umowa między „Barką” a Senatem. Bo to będzie taki tydzień, kiedy wszyscy w Polsce pracują w ograniczony sposób.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Anna Kurska: Ale „Barce” się spieszy.)

Dobrze, oczywiście nie jestem przełożonym pana dyrektora Kozłowskiego, ale przekażę prośbę, żeby tej umowy nie podpisywać do ósmego. Można ją wynegocjować, sprecyzować, przedstawić wzajemne relacje, ale poproszę, żeby dać szansę na spotkanie z prezydium, żeby nie zwiększać konfliktu. Nie wiem, jaka będzie decyzja marszałka Borsewicz, czy zechce wracać do sprawy, czy uzna za zasadne, żeby prezydium spotkało się z państwem w tej sprawie, nie chcę odpowiadać za Borsewicza.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale przekaże pan nasze...)

Przekażę, oczywiście, to będzie pewnie na najbliższym posiedzeniu, dziewiątego i dziesiątego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przy najbliższej okazji, pewnie drugiego będziemy się widzieli, powiem o tym Borusewiczowi. Godziny jeszcze nie ustalajmy, dlatego że trzeba się podporządkować planom marszałka, jego obecność byłaby tu niezbędna.

I jeszcze kilka uwag do tej dyskusji. Państwo pytali, na jakiej podstawie są udzielone te rekomendacje i wymieniacie Buzka. Nie chcę oceniać Buzka, chociaż uważam, że jego zdanie też warto czasami brać pod uwagę. To była rekomendacja zespołu finansów, w tym zespole jest przedstawiciel MSZ, jest przedstawiciel MEN, jest przedstawiciel kancelarii. To nie jest tak, że prezydium w ogóle nie wzięło pod uwagę wszystkich wcześniejszych zastrzeżeń. Możecie państwo powiedzieć, że nie wzięło pod uwagę zastrzeżeń komisji i w związku z tym jest ta dyskusja. Proszę jednak wziąć pod uwagę – gdybym miał usprawiedliwiać prezydium – że nie znając się na konkretnych pomocy społecznej, a ja nie czuję się ekspertem w tej dziedzinie, opieramy się na czyichś opiniach. Bierzymy też pod uwagę opinie ludzi, którzy dają pewne rekomendacje, łącznie z konsulem generalnym w Londynie, czyli panem Wachem, zajmującym się tą problematyką w imieniu Rzeczypospolitej. I jego poparcie tam było, było poparcie całego zespołu. Kwota została zmniejszona, wniosek potraktowano eksperymentalnie, w związku z tym wypadł ten Rzym, o czym mówiła Dorota Arciszewska, zostały Londyn i chyba Irlandia. Jeszcze raz mają być negocjowane zakresy działania, czyli to, co było w ich wniosku, ma być przedstawione, taki jest stan na dzisiaj.

Następna sprawa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na jakiejś podstawie Zespół Finansów Polonijnych zaaprobował...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze. Proszę państwa, projekt umowy będzie sprecyzowany i w związku z tym łatwiej będzie dyskutować nad tym, co jest faktycznie proponowane, a nie, co było w tym obszernym wniosku, bo kwota została bardzo mocno ograniczona.

Teraz druga sprawa, absolutnie polityczna, w dobrym znaczeniu polityczna: jak pomagać emigracji? Są różne głosy w tej sprawie. Chciałbym powiedzieć, szczególnie do części pisowskiej, chociaż nie chcę tego upartyjnić, że to nie jest tak, że tylko my o tym myślimy. Jasne deklaracje złożyli i prezydent, i premier, i MSZ, i rzecznik praw obywatelskich w czasie spotkań ze środowiskiem nowej emigracji, zapewniając, że Polska wyjdzie z pomocą, że nie uważamy, że sprawy nie ma. Znamy opinię ministra Kowala, nie wszyscy mówią tak, jak niektórzy z państwa: „Wyjechali, sami ponoszą odpowiedzialność”. Przyjmuję do wiadomości, że takie stanowisko też może być, dyskusyjna jest kwestia, w jakim zakresie pomagać nowej emigracji, która – nie ma co ukrywać – nie jest emigracją polityczną, bo nikt ich z Polski nie wyganiał. Wyjechali, niektórzy dają sobie radę, inni średnio, a są tacy, którzy w ogóle nie dają sobie rady. Jak ma do tego podejść Rzeczpospolita, także Senat w ramach pewnej polityki państwa jako całości? Wydaje mi się, że jesteśmy trochę zobowiązani do tego, żeby patrzeć też na to, jaką opinię w tej sprawie mają osoby wiodące w kraju, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, premier czy przede wszystkim Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Takiej debaty pewnie jeszcze nie odbyliśmy. Jesienią odbyliśmy debatę, według mnie bardzo ciekawą, dotyczącą skali emigracji, pewnego jej zróżnicowania, o podłożu

już nie takim politycznym, jak dawniej. Rezultatem były tylko takie opinie, że trzeba się tym zająć i, jak zawsze czy jak bardzo często, niestety odłożyliśmy to. Dopiero wniosek „Barki” spowodował, że ta dyskusja nabrała jakby bardziej realnej treści i zadaliśmy pytanie: jak to zrobić?

Uważam, że jest o czym dyskutować i też nie mam takiej prostej odpowiedzi na pytanie, czy podchodzić do tego bardzo liberalnie, to znaczy uznać: otworzyliśmy granice i sami szukajcie sobie pracy, bo w Polsce nie pomagamy jej szukać, w Polsce nikt nie będzie się nadmiernie troszczyć o to, co robicie w Wielkiej Brytanii, czy jednak przyjąć, jak mówił o tym chociażby rzecznik praw obywatelskich, że chodzi przecież o obywateli polskich i ze względu na różnicę językową, różnice kulturowe trzeba znaleźć im pomoc prawną, trzeba znaleźć na to pieniądze, trzeba wyjść do nich z jakąś pomocą społeczną. Nie mam gotowej odpowiedzi, dla mnie ten wniosek „Barki” jakby wywołał tę dyskusję. „Wspólnota Polska” wystąpiła z podobnym merytorycznie wnioskiem, nie wiem, na ile on był bardziej sprecyzowany, trudno mi to oceniać, ale generalnie nie było innych takich wniosków. Nie jestem w stanie bronić tutaj tych dwóch wniosków i nie chcę też uchodzić za ich obrońcę, ale tak było. Te dwa wnioski: marszałka Stelmachowskiego i „Barki”, były gdzieś tam w podobnym polu działań.

W dalszym ciągu jest zasadne zastanawianie się, czy i w jakim zakresie Senat chce uczestniczyć w takich przedsięwzięciach, bo zawsze będzie brakowało środków. To znaczy, nigdy nie będzie tyle środków na Wschód, żebyśmy powiedzieli, że wszystko jest zrealizowane. Zawsze będzie takie porównanie, o którym państwo mówią, zawsze będą biedni ludzie, którzy żyją za 50–60 dolarów, zawsze będą rozwalające się cmentarze, zawsze będą szkoły, które uczą nie tak, jak chcielibyśmy, żeby uczyły. To są podstawowe problemy.

Mimo wszystko nie chciałbym też, żebyśmy podchodzili krytycznie do nowych wniosków, do tej nowej problematyki, uważając jednocześnie, że jeśli chodzi o starą emigrację, wszystko jest w porządku. Bo z kolei z moich doświadczeń wynika, że wiele środowisk starej emigracji, na przykład w Ameryce Łacińskiej, jest martwych. Bywa, że wydają pismo dla pięćdziesięciu osób, a od dwudziestu lat dostają dotacje z Senatu, dostają zwyczajowo, dlatego że nikt nie chce niszczyć starego pisma. Tak że nowe czasy, zmiana pokoleń, nowe zjawiska wymuszają nowe podejście do tych spraw. Trzeba o tym ostro dyskutować i myślę, że może w komisji brakuje właśnie takiej bardziej politycznej dyskusji, co do kierunków...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już jest wywołana i bardzo dobrze, ja nie mam żadnych pretensji o to, że państwo, jak słyszę, większość z państwa ma inne zdanie niż prezydium. Będę namawiał marszałka Borusewicza, żeby prezydium zechciało jeszcze raz porozmawiać w tej sprawie, ja nie mówię, że zmieni zdanie, ale poproszę, żeby zechciało wysłuchać tych uwag.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, również za to, jest pan z nami...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Maciej Płażyński: Ale nie co do ostatecznego rozstrzygnięcia.)

Rozumiem, ma pan jeszcze nad sobą władzę.

Przepraszam bardzo, jeszcze pan przewodniczący prosił o głos, nie dostrzegłem go.

Senator Tadeusz Maćkała:

Szanowni Państwo, myślę, że wszyscy chcemy bardzo dobrze dla Polonii – i prezydium, i komisja – co do tego pewnie się zgadzamy. Ja chciałbym tylko zwrócić państwa uwagę na jeden fakt, który jest niepokojący, nie wnikając w merytoryczne aspekty sprawy. Otóż chodzi o to, że w tym wypadku upoważnione do składania oświadczenia woli w imieniu fundacji jest małżeństwo albo rodzeństwo, o ile dobrze pamiętam, co nigdy dobrze nie wróży. I być może warto to zmienić, na co chciałbym zwrócić uwagę państwa i proszę, żeby pan dyrektor i prezydium wzięli to pod uwagę. Nie jest dobrze, jeśli jedna spółka podpisuje w sprawach publicznych oświadczenie woli, gdy chodzi o milion złotych, prawda, to nie jest dobre zjawisko, a jeśli dobrze pamiętam, to jest małżeństwo. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Chciałabym odnieść się w ogóle do meritum sprawy. Pan powiedział, że trzeba pomagać także tej nowej emigracji, i nikt tego nie podważa, przepraszam bardzo, obawiam się tylko, że stawiamy sprawę na głowie. Mianowicie, proszę pana, całkowicie inna pomoc jest potrzebna, moim zdaniem, nowej emigracji, a inna starej emigracji. I co do tego musimy się umówić. Nasza dyskusja na temat ustawy wyglądała zupełnie inaczej, przecież wyraźnie mówiliśmy o tym, że polonijne środowiska na Zachodzie, ta nowa emigracja, oczekują naszej pomocy, ale bynajmniej nie w kwestiach finansowych, przynajmniej ja się z tym nie zetknęłam. Byłoby to niemoralne, dlatego że to ci starzy ludzie na Wschodzie naprawdę potrzebują pomocy. Nowa emigracja mówi, że jest im potrzebna pomoc nie tyle materialna, ile właśnie organizacyjna. Chcą, żeby ich zorganizować, nawet jeśli oczekują pomocy prawnej, to z pewnością nie takiej, jaką ma organizować „Barka”, jak tu słyszymy, bo to jest po prostu absurd. Dziwię się, że w ogóle ktośkolwiek przyjmuje takie argumenty i takie wnioski, podczas gdy jest to niewykonalne, według mnie, absolutnie niewykonalne, nawet nie wiadomo, jakimi siłami to zrobić, o jakich ekspertów chodzi. Gdy słyszę słowo „ekspert”, to wiem, że chodzi o pieniądze, o wyciągnięcie pieniędzy. Przepraszam bardzo, że mówię tak ostro, ale niestety tak jest.

I dlatego uważam, że musimy przeprowadzić rzeczywiście bardzo merytoryczną dyskusję nad tym, jakiego rodzaju ma być pomoc na Zachód, bo ona ma być zupełnie inna niż na Wschód. Czego od nas oczekują rodacy na Wschodzie, to mniej więcej wiemy, bo tam jest po prostu bieda, najzwyczajniej w świecie. Co do organizacji pomocy na Zachodzie, powinniśmy o tym rozmawiać, zwłaszcza jeśli chodzi o nową emigrację. Uważam, że absolutnie nie stać nas na to, żeby eksperymentować za milion złotych, naprawdę, bo to jest niemoralne. A jeśli się okaże, że ta pomoc nie wyszła, bo moim zdaniem ona nie wyjdzie, nie ma szans na powodzenie, to przepraszam, ale kto będzie odpowiadał za ten milion? Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Szanowni Państwo, skoro...

(Senator Anna Kurska: Jeszcze ja chciałabym zapytać.)

Jeszcze pani, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Mam pytanie do pana mecenasa Zientarskiego jako adwokata. Jaki adwokat pojedzie udzielać porad prawnych w Londynie? Jestem ciekawa.

(Głos z sali: Tam jest inne prawo.)

Chyba taki, który tu w ogóle nie ma wzięcia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę państwa pamiętać, że wypowiadałem się ostatnio na ten temat i oczywiście jestem zdecydowanie przeciwny temu wnioskowi, podzielałem tę argumentację. Oczywiście dobrze, że zaczęliśmy tę merytoryczną dyskusję, że nie kwestionujemy zasady pomocy i zajęcia się Polonią, to jest sprawa zupełnie oczywista. Jeśli widzimy jednak, czytając ten wniosek, już abstrahując od składu tego zarządu, że przez rok będzie wydawanych po dwadzieścia czy trzydzieści obiadów, to przepraszam bardzo, ale pytamy: co to jest?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie, to może tylko rozdrażnić, podzielić tę diasporę, bo ja nie znam takich jadłodajni. Poza tym, nie o to chodzi. Bo rzeczywiście chodzi o to, żeby zająć się tą Polonią, nam też chodzi przecież o wizerunek Polaka, a nie żebraka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Otóż to. Jeśli ktoś nie ma pracy – odpowiadam na pytanie – a to jest emigracja zarobkowa, ma możliwość powrotu do kraju. Oczywiście trzeba się nim zająć, rozumiem, że prawnicy są potrzebni na Litwie, na przykład, do spraw windykacji, prawda, nieruchomości itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No oczywiście, że tak, tam jest zupełnie inny system prawny i w ogóle trudno to sobie wyobrazić.

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Po prostu ręce opadają, kiedy się to omawia.)

Senator Jacek Sauk:

Jeżeli można, przepraszam, jeszcze raz zabiorę czas.

Zgadza się z panem marszałkiem, że stoimy przed nowymi problemami, bowiem masa Polaków wyjechała na Zachód, umownie mówiąc, i przed tym problemem nie uciekniemy. Jest pewna polityka, określana przez prezydenta, przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, i my musimy być elementem tej polityki. I to jest jasne, przypuszczam, że dla nas wszystkich to jest oczywiste i jasne. Wydaje mi się, że szczęście w nieszczęściu polega na tym, że mamy ten projekt, bo na jego podstawie możemy podjąć pewną dyskusję i zobaczyć, jak to wygląda. I w związku z tym, jeżeli dojdzie do takiego spotkania, a mam nadzieję, że tak, bo widać, że ono jest potrzebne nie tylko ze względu na ten projekt, lecz także w ogóle na ten temat, proponuję, żeby przynieść niepodpisaną umowę z tą fundacją. Chodzi o to, żebyśmy zobaczyli, żeby obie strony zobaczyły, co to jest. Przepraszam, że mówię „obie strony”, bo jest jedna strona, jeste-

śmy przecież razem. Tak więc chodzi o to, żebyśmy wspólnie mogli zobaczyć, co to jest, prawda, i wtedy łatwiej będzie nam się rozmawiało. Nie chcę powiedzieć, że ta jedna umowa to jest niezmiernie istotny problem, ale może nam jakby przetrzeć szlak na przyszłość i dlatego powinniśmy w ten sposób to rozstrzygnąć.

Senator Anna Kurska:

Można jeszcze wezwać kontrahentów tej umowy, żeby ich zobaczyć. Myślę, że nie byłoby od rzeczy wezwać przynajmniej jedną osobę z tych kontrahentów.

(Głos z sali: Będzie awantura.)

Jaka awantura? Trzeba zobaczyć, w czyje ręce oddajemy pieniądze, bo nie jest bez znaczenia, czy to jest ktoś, kto jest menadżerem, czy to jest ktoś nieudolny. Trzeba zobaczyć, z kim ma się do czynienia.

(Głos z sali: A jak go prześwietlisz?)

Wiesz, pewne wrażenie zawsze się odnosi nawet w pierwszym kontakcie z człowiekiem.

I chciałabym jeszcze do tego dodać, że będąc na Zachodzie, raz w czasie tych dwóch moich kadencji w Senacie, bo nigdy specjalnie się nie kwapiłam do wyjazdu – wyjeżdżałam, owszem, na wycieczki, żeby zwiedzać – w Holandii, porównywałam towarzystwo zaproszone do ambasady holenderskiej z tym, które przychodzi do ambasady w Kijowie albo we Lwowie. W ten sposób miałam rzeczywisty obraz, widziałam ludzi, którym się znakomicie powodzi. Większość stanowiły kobiety, rozmawiałam z nimi, pytałam, jakie losy je sprowadziły do tego kraju, dlaczego się w nim znalazły. Wszystkie chwaliły mężów Holendrów, twierdząc, że są tak wierni i znakomici, że nie ma żadnych rozwodów i że one są szczęśliwe w tej Holandii. I rzeczywiście, ci ludzie nie mieli żadnych potrzeb, żadnych, powiedzmy, roszczeń. Na Wschodzie jest całkowicie inna sytuacja, ale jest tam ciepła, serdeczna atmosfera, mimo że jest bieda. To jest właśnie takie cenne, ta słowiańska cecha, mimo że bieda, aż piszczy. I to się widzi.

Powiem, kogo na Zachodzie trzeba by, moim zdaniem, ratować i to naprawdę bardzo skutecznie: tych wszystkich biedaków oszukanych przez kombinatorów, którzy stworzyli lagry we Włoszech i jeszcze gdzieś, łapiąc tych ludzi i traktując jak niewolników. I tych biedaków trzeba ratować za wszelką cenę, nie oszczędzając środków, żeby ich stamtąd wydobyć i tu dać im godziwą pracę. Żeby nie musieli się zniżać do takiego poziomu i być niewolnikami u jakiegoś włoskiego potentata, mafiozo jakiegoś, gdzieś na jakiejś plantacji. Bo to jest rzeczywiście skandaliczna rzecz w XXI wieku, tak samo jak porywanie kobiet i targi o dzieci. Na pewno powinniśmy całym sercem w to wejść. Dziękuję.

(Brak nagrania)

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Może jeszcze poinformuję, Panie Przewodniczący, że formalnie sytuacja, jeśli chodzi o ten wniosek, jest taka: prezydium zobowiązało szefa kancelarii do podpisania takiej umowy. Oczywiście przekażę szefowi kancelarii sugestię, żeby do czasu owego posiedzenia, o którym państwo mówili, ta umowa po prostu została wstrzymana.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No nie, oczywiście my ją przygotowujemy i egzemplarz takiej umowy absolutnie nie jest tajną sprawą, jest do wglądu dla każdego z państwa senatorów. Egzemplarz tej umowy przekazemy do komisji po prostu przed podpisaniem, żeby państwo będą mieli okazję się z tym zapoznać.

Proszę państwa, rozumiem, że teraz przechodzimy do wniosków.

Czy tak, Panie Przewodniczący?

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tak, tak.)

Poinformuję tylko Wysoką Komisję, że do przekazania takiej informacji zostałem zobowiązany na poprzednim posiedzeniu komisji.

W dniu 13 kwietnia odbyło się posiedzenie Prezydium Senatu, które rozpatrywało dwadzieścia pięć wniosków programowych. I chcę poinformować, że na dwadzieścia pięć wniosków w czterech przypadkach decyzja prezydium była inna niż opinia komisji. W czterech wypadkach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Taka jest moja informacja, jeśli będą potrzebne szczegóły, to nimi służę.

Chcę również poinformować Wysoką Komisję, że po posiedzeniu prezydium, o którym wspomniałem, do dyspozycji Senatu pozostało na zadania programowe 7 milionów 950 tysięcy 409 zł, na zadania i zakupy inwestycyjne – 3 miliony 108 tysięcy 325 zł. Jeśli będą pytania w tym zakresie, to bardzo proszę.

Teraz, jeśli państwo pozwolą, przejdę już do meritum sprawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

Szanowni Państwo! Wysoka komisjo!

Proponuję rozpocząć od wniosków inwestycyjnych, są dwa takie wnioski. Pierwszy to wniosek w sprawie odbudowy polskiego klasztoru w Bołszowcach. Składa go Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych, franciszkanów. Opinia zespołu jest pozytywna.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze. Drugi wniosek, w sprawie remontu Internatu Kolegium świętego Stanisława Kostki dla młodzieży polskiego pochodzenia ze Wschodu, został zaopiniowany negatywnie. Chodzi o rozbudowę bursy, w której mieszkają dzieci polskiego pochodzenia ze Wschodu, uczące się w tejże szkole, w tym zespole szkół, bo to jest szkoła podstawowa i gimnazjum. Senat dofinansowuje utrzymanie i naukę tych dzieci, ale ta inwestycja jest w Polsce, a kilka lat temu Prezydium Senatu podjęło postanowienie, że nie będzie finansowało zadań inwestycyjnych w kraju. I w związku z tym zespół opiniuje ten wniosek negatywnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli chodzi o te wnioski negatywne, zespół proponuje odrzucić wniosek na 10 tysięcy zł Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków, na organizację pomocy socjalnej i przeprowadzenie szkolenia patriotyczno-wychowawczego dla młodzieży z polskich rodzin na Ukrainie.

Jest część wniosków, na które dotacje ograniczono kwotowo. Na przykład Stowarzyszenie Integracji „Zorza” w Poddębicach złożyło wniosek o dotację do wymiany dzieci i młodzieży na 83 tysiące 370 zł, zespół proponuje 45 tysięcy 430 zł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już mówię.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, dlatego że źródłem finansowania tego wniosku są środki przekazane przez państwa Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Mówiąc krótko, Caritas Diecezji Warszawskiej i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dają, odpowiednio, 8 tysięcy zł i 3 tysiące zł. Czyli państwo już daliście pieniądze na ten wniosek poprzez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokładnie.

Teraz następny wniosek, Towarzystwa Edukacyjnego „Wiedza Powszechna”, dotyczący zadania „Poznajemy Trójmiasto i Kaszuby”, czyli pobytu edukacyjnego dzieci i młodzieży. To jest wniosek na 140 tysięcy zł. Towarzystwo złożyło jeszcze wniosek w sprawie wypoczynku dzieci, na zadanie „Mówimy po polsku”, to jest wniosek piąty. W związku z tym zespół proponuje przyznać kwotę 52 tysięcy 200 zł na wniosek piąty, natomiast nie przyznawać kwoty 140 tysięcy za ten drugi program, ponieważ jest ten sam adresat, ten sam czas, ta sama organizacja i te same dzieci, rotacyjnie, z Ukrainy. Tak więc proponujemy, żeby towarzystwo realizowało jedno zadanie dla ponad setki dzieci.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

Następny wniosek, który proponujemy odrzucić, to wniosek Harcerskiej Fundacji Pomocy Dzieciom im. hm. Aleksandra Kamińskiego w sprawie warsztatów integracyjnych z Polonią białoruską. Niestety, to jest nie ta Polonia, która trzeba. Oddział w Mohylewie i jeszcze inne oddziały opowiedziały się bowiem po stronie Związku Polaków na Białorusi reprezentowanego przez pana prezesa Łuczniaka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No niestety, rekrutacja jest poprzez oddziały związku.

Następny wniosek, Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego, w sprawie spotkania artystycznego z muzyką i folklorem. Ta Kwaterna Główna Związku Harcerstwa Polskiego występowała już poprzednio z wieloma wnioskami i Prezydium Senatu, Senat przyznał Związkowi Harcerstwa Polskiego już ponad 140 tysięcy zł na tego typu imprezy. Jest kilka wniosków Związku Harcerstwa Polskiego, na które zespół proponuje przyznać środki, natomiast ten wniosek, dotyczący spotkań artystycznych z muzyką i folklorem, wnioskowano w nim o 196 tysięcy zł, zespół proponuje odrzucić z powodu braku środków na wszystkie zadania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokładnie.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” złożyła wniosek w sprawie dotacji na pomoc stypendialną dla studentów polskiego pochodzenia na Litwie. To jest wniosek, który ma za zadanie złamanie dotychczasowego trybu udzielania stypendiów przez Senat dla młodzieży polskiej za granicą. Przypominam Wysokiej Komisji, że na jednym z ostatnich posiedzeń komisja zaopiniowała, a prezydium przyznało środki dla pięciuset pięćdziesięciu stypendystów z Litwy, na dwa semestry, za pośrednictwem Fundacji „Semper Polonia”. I to są ci sami studenci, tylko inna fundacja. Związek Polaków na Litwie zwrócił się bowiem do innej fundacji, żeby obejść niejako system rekrutacji za pośrednictwem konsulatów i zaproponował, aby rekrutację prowadził właśnie Związek Polaków na Litwie.

(Głos z sali: Może jakaś racja w tym jest.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie, państwo już przyznaliście środki dla pięciuset pięćdziesięciu studentów, za pośrednictwem Fundacji „Semper Polonia”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senatorowie są w komisji, a system rekrutacji jest bardzo przejrzysty, w moim przekonaniu.

(Głos z sali: Osiemnasty wniosek.)

Teraz te dwa wnioski, osiemnasty i dziewiętnasty, złożone przez Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Kulturalnego Mniejszości Narodowych w Polsce „Czeremosz”. To jest związek ukraiński, a impreza jest skierowana do mniejszości narodowych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to nie jest ten kierunek, który Senat propaguje.

I ostatni wniosek, Fundacji „Na obcej ziemi”. Niestety, muszę przyznać, że były bardzo poważne problemy z rozliczeniem w zeszłym roku. Musieliśmy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozmawialiśmy z panem senatorem Personem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozmawialiśmy z nim i sytuacja jest taka, że nie mogliśmy wyegzekwować środków od fundacji, która bardzo nierzetelnie się rozliczała. I w związku z tym nie możemy w tym roku udzielić dotacji.

Proponujemy odrzucić też wniosek Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego dotyczący zadania „Harcerska więź”, na 20 tysięcy zł.

Odkładamy wniosek Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Caritas na zadanie „Powrót do Ojczyzny naszych przodków”. W tym wypadku trzeba wyjaśnić sposób rekrutacji.

Odrzucamy wniosek Kujawsko-Pomorskiej Chorągwi ZHP, dlatego że partnerem dla nas jest Kwaterna Główna Związku Harcerstwa Polskiego, a nie chorągwie miejscowe. Wszystko jest załatwiane przez centralę, która ma osobowość prawną.

Proponujemy odłożyć wniosek trzydziesty czwarty, dotyczący konferencji „Losy emigracji politycznej lat osiemdziesiątych – Polonia solidarnościowa”. W tym wypadku chodzi o uszczegółowienie, nie wiemy, jaki ma być sposób rekrutacji, do kogo mają być skierowane i na jakie zadania przeznaczone te środki.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, będziemy po prostu to sprawdzać.

Towarzystwo Inicjatyw Wychowawczych, zadanie „Barwy lata”. Chodzi o warsztaty tematyczne dla młodzieży mieszkającej w Europie Wschodniej. Proponujemy odrzucić ten wniosek.

(Głos z sali: Dlaczego?)

Już mówię. Jest również dotacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej, przeznaczona na ten cel. To są warsztaty tematyczne „Wyspiański”, warsztaty ekologiczne, kierowane tylko do dwudziestu pięciu uczestników...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokładnie, a siedemset tamci. Bardzo kosztowna impreza i ekonomicznie nieuzasadniona.

I to tyle, pozostałe wnioski, jest ich pięć, zostały odrzucone przez komisję ze względów formalnych.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan marszałek Płażyński, bardzo proszę.

Senator Maciej Płażyński:

Chciałbym, żebyście państwo jednak się chwilę zastanowili, niekoniecznie dzisiaj musi być ta decyzja. Nie twierdzę, że nie ma, o czym dyskutować, ale chodzi o to, żeby nie odrzucać tak automatycznie tego wniosku w sprawie remontu w Polsce internatu kolegium Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców. Z jednej strony, chodzi o zasadę, że nie finansujemy inwestycji w Polsce, ustaloną wewnątrz przez Senat, szczerze mówiąc, dla ułatwienia sobie życia, żeby nie mieć problemów z remontem kamienic „Wspólnoty Polskiej”. Z drugiej strony, chodzi o sensowność albo brak sensowności wniosku. W tym wypadku wniosek jest sensowny, bo Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców jest dobrym wychowawcą i z tego, co wiem, ale wszystko można podważyć, jego działalność przynosi efekty. Kłopot polega na tym, że oni potrzebują pieniędzy na internat w Polsce, a to, jak powiedział pan dyrektor Kozłowski, jest pewien wyłom. Nie twierdzę, że dzisiaj trzeba rozstrzygać ten problem, ale proponuję, żeby zastanowić się, czy czasami nie warto robić wyłomów w dobrej sprawie. Tutaj jest ustawowy zakaz...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Ryszard Bender: Może pan marszałek wytłumaczy prezydium, żeby zgodziło się zmienić zasadę.)

Nie trzeba, to jest niepisana zasada, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest taki zwyczaj, można powiedzieć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Marszałek Borusewicz nie lubi precedensów. Ja natomiast uważam, że precedensy są dobre, trzeba tylko przestrzegać później tego, że to jest precedens, i że to nie zmienia zasady. Wszystko trzeba rozpatrywać indywidualnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Kogo pan marszałek ma na myśli?)

Nikogo. To znaczy, ja nie wiem, słyszałem, że jest dobry, ale ja ich nie znam. Mówię, żeby się zastanowić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Można odłożyć go, na przykład, i zastanowić się, a nie przegłosować negatywnie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy państwo uważają, że możemy zgodzić się tutaj z przedstawicielem prezydium w naszym gronie...

(Głos z sali: Jak najbardziej.)

(Senator Maciej Płażyński: Nie mówię tego w imieniu prezydium.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Myszę, że skoro już nikt się nie zgłasza...

(Głosy z sali: Czyli odkładamy?)

Odkładamy... Zaraz, czy wszyscy się zgodzą?

(*Głos z sali: No właśnie.*)

Kto jest za wnioskiem, nie przedstawiciela prezydium, tylko naszego przedstawiciela, pana Płażyńskiego, o odłożenie tej sprawy? (8)

Kto przeciwny temu wnioskowi? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

1 senator wstrzymał się od głosu.

(*Brak nagrania*)

Senator Dariusz Górecki:

...głosowałem za odrzuceniem wniosku dwunastego, niemniej mam pewną wątpliwość. Wiem, że społeczeństwo polskie na Białorusi, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, nie orientuje się politycznie, na czym polega to rozbieżenie na grupę Łuczniaka i...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Bo to są prości ludzie, mieszkający w kołchozach, ich tam wysłali i oni...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Brak nagrania*)

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

...jeszcze, proszę państwa, taka informacja. Bardzo bym prosił, żeby odebrać książki, które dzisiaj zostały wyprodukowane na następne posiedzenie, one znajdują się w państwa skrytkach.

I druga kwestia. Chciałbym państwa poinformować, że 2 maja w godzinach od 11.00 do 19.00 w Łazienkach Królewskich odbędzie się festyn z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, który organizuje Kancelaria Senatu wspólnie z jednostkami. Bardzo byśmy prosili o uczestnictwo, pan marszałek zaprasza wszystkich senatorów, którzy mogą w tym uczestniczyć. Będą zespoły z Białorusi, z Litwy, z Zaolzia, teatr ze Lwowa oraz z Wilna, będą różne inne atrakcje.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

W Łazienkach Królewskich od 11.00 do 19.00, tyle to potrwa włącznie z zakończeniem z udziałem marszałka Senatu, z biegami o puchar marszałka Senatu. Tak że planuje się, że będzie to impreza dosyć okazała. Mam nadzieję, że będzie frekwencja i pogoda. Zapraszam w imieniu pana marszałka wszystkich senatorów. Tyle, jeśli chodzi o Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

(*Głos z sali: Puchar pana marszałka jest okazały.*)

Tak, jest okazały.

I ostatnia kwestia.

(*Głos z sali: W jakim konkretnie to będzie miejscu?*)

W Łazienkach Królewskich przy Pałacu na Wodzie, na scenie. Będą tam również pokazy wojskowe z okazji Roku Generała Andersa itd. Wszyscy są zaproszeni.

(*Głos z sali: W szczególności jest zaproszony nasz Zespół Finansów Polonijnych.*)

W szczególności. Od 11.00 do 19.00, cały dzień.

Z obowiązku chciałbym również powiadomić Wysoką Komisję, że mimo podjęcia przez Wysokie Prezydium decyzji dotyczących wniosku Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a co za tym idzie mimo opinii komisji, ani 9 marca, ani 15 marca, ani do dnia dzisiejszego umowa nie została podpisana. Stowarzyszenie odmawia jej podpisania, ze względu na ilość środków, które mu przyznano.

(Głos z sali: Przekażemy te środki gdzie indziej.)

Złożyło na razie odwołanie i sprawa jest w toku.

Będziecie państwo spotykać się ze środowiskami polonijnymi na całym świecie – ta informacja ma taki wydźwięk – i będziecie wysłuchiwać pretensji naszych rodaków o to, że Senat nie przekazał pieniędzy. Jest już koniec kwietnia, niedługo zacznie się maj, pieniędzy nie ma w tych środowiskach i nie będzie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, wejdę w zdanie.

Trzeba wyjaśnić, że to nie jest decyzja Senatu, nie jest to decyzja komisji, tylko samej „Wspólnoty Polskiej”, która, no jak to powiedzieć, pewnie wzgardziła, w ten sposób powiedzmy, taką zdawkową sumą. Tak, o to chodziło?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Maciej Płażyński:

W Senacie chyba o godzinie 11.00 odbędzie się to wspólne posiedzenie parlamentu polskiego i w Wilnie litewskiego. Zapraszam na to posiedzenie wszystkich członków komisji. Nie ma obaw, że...

(Głos z sali: Osoby funkcyjne.)

Zapraszam wszystkich, dlatego że z doświadczenia wiem, że i tak będą wolne miejsca. Jeśli ktoś przyjdzie zaproszony na to spotkanie do Łazienek, to skoro już będzie w Warszawie, może przyjdzie tu wcześniej, posłuchamy, co Litwini mają do powiedzenia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sądzę, że posłowie po prostu nie dopiszą.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 08)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851